

MUZYKA W GENACH

Osobą, która zgromadziła największe tłumy w ustrońskim amfiteatrze podczas tegorocznego „Gaude Festu” była **Natalia Kukulska**. Jej koncert należał też do najbardziej udanych - prawdziwy show. Gwiazda polskiej muzyki pop zachowywała się na scenie bardzo naturalnie, trudno uwierzyć, by jej spontaniczność nie była reżyserowana, można było jednak mieć wątpliwości. Pod sceną tańczyło tylu fanów ile, tylko zdołało się zmieścić, a wokalistka ciągle zachęcała do zabawy. Sama też przestawała tańczyć jedynie przy bardzo spokojnych utworach. W pewnym momencie nie bojąc się ścisłu i ewentualnych oznak uwielbienia zeszła do publiczności. Zaprezentowała chyba wszystkie swoje przeboje z ostatniej płyty „Światło”, a także utwory innych wykonawców, między innymi standard gatunku disco „Stayin' alive” zespołu Bee Gees, występując w bajecznie kolorowej peruce - pióropuszu. Podczas jednej z piosenek reflektory odwróciły się od Kukulskiej i oświetliły jednego z muzyków, który siedząc na barach swojego kolegi schodził wśród widzów i grał solówkę na saksofonie. O godzinie 21.50 ogłosiła, że w meczu finałowym o mistrzostwo świata w piłce nożnej Francja prowadzi 1:0, w tym jednak momencie podbiegł do mikrofonu Michał i uaktualnił informację o jeszcze jednej bramce dla „trójkolorowych”. Z okrzyków wzniesionych na widowni wynikało, że przeważali kibice drużyny europejskiej, słychać było okrzyki „Europa góra”.

Po koncercie przed jej garderobą ustawiła się kolejka dziennikarzy i fanów liczących na autograf. Po mniej więcej godzinie oczekiwania, kiedy na estradzie trwał już w najlepszym koncercie Grzegorz Turnaua weszłam na rozmowę z redaktorką „Gościa Niedzielnego” N. Kukulską mówiącą na początku o koncercie.

— Było wspaniale, a publiczność bardzo ładnie śpiewała, może dlatego, że to trzeci dzień festiwalu i wszyscy byli już rozśpiewani. Żałuję tylko, że aparatura nie funkcjonowała tak jak powinna. Trudno tutaj szukać winnych, choć jakaś konkretna osoba na pewno za to odpowiada. W pewnym momencie myślałam nawet, że przerwę koncert. Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, jak dużo w takiej muzyce zależy od aparatury, kiedy mamy mnóstwo śladów różnych instrumentów i to wszystko musi zabrzmieć. Momentami w ogóle nie słyszałam co śpiewam, moc była za mała... Aparatura bardzo mnie zawiodła, ale na szczęście publiczność - nie. Pomimo tego, że zaczął padać deszcz i odbywał się bardzo ważny mecz, amfiteatr był pełny. To było dla mnie duże zaskoczenie, bo konkurencja była poważna.

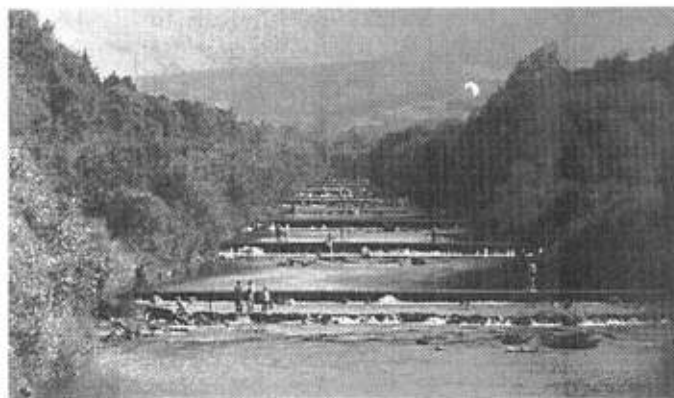
Dziennikarka „Gościa Niedzielnego” zapytała także:

— Jest to festiwal radości. Co dla pani jest radością życia?

— Największą radość w życiu sprawia mi miłość. Także śpiewanie. Jestem bardzo szczęśliwa i wdzięczna Bogu za to, że moja pasja jest moim zawodem. Nie zawsze tak jest. Niektórzy ludzie muszą pracować, zarabiać pieniądze w jakikolwiek sposób. Ja mogę zarabiać na życie tym, co lubię robić najbardziej czyli śpiewaniem. Chyba rzeczywiście trudno byłoby mi bez tego wytrzymać każdego dnia.

Następnie na własne oczy i uszy mogłam się przekonać jak na plotki na swój temat reagują gwiazdy. N. Kukulska była wyraźnie zaskoczona, gdy dowiedziała się, że uchodzi za osobę, która

(cd. na str. 2)



Fot. W. Suchta

DAJMY DZIECIOM SZANSĘ

W niedzielę, 26 lipca, odbyła się w amfiteatrze impreza pod tytułem: „Dajmy Dzieciom Uśmiech, Dajmy Dzieciom Zmienić Świat”. Utrzymana w konwencji rodzinnego pikniku, nie przyciągnęła zbyt wielu ludzi, widownia zapelniona była momentami do połowy, choć organizatorzy „zamówili” nawet odpowiednią pogodę.

Dużo atrakcji przygotowano dla dzieci. Te, które nie ukończyły 10 lat, wchodziły za darmo (dla dorosłych bilet kosztował 10 zł), przy wejściu otrzymywały kolorowe chorągiewki, daszki przeciwsloneczne oraz karteczki, które mogły wymienić na pyszną wojskową grochówkę. Niedaleko sceny bujał się kilkumetrowy dmuchany lew, a na scenie odbywały się konkursy z nagrodami. Wystąpili wszyscy zapowiedziani wykonawcy: **Halina Benedyk**, **Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Węgier**, **Magda Durecka**, **Zbigniew Wodecki**, **Eleni i Lombard**. Spotkanie prowadziła między innymi **Zofia Czernicka**. Na koncercie prowadzona była sprzedaż koszulek, książek, kalendarzy i innych drobiazgów, z której dochód, podobnie jak z biletów, przeznaczono na Towarzystwo Ochrony Praw i Godności Dziecka oraz inne organizacje pomagające dzieciom specjalnej troski. Wspierając je, widzowie mogli wygrać dwuosobową wycieczkę do Wenecji. Koncert trwał do późnych godzin wieczornych. Szczegóły za tydzień. (mn)

SPORT HOTEL
„COLONIA”
USTROŃ JASZOWIEC, UL. WCZASOWA 9, TEL. 54-21-11
ZAPRASZA
DO RESTAURACJI NA
WYŚMIENITE DANIA
POLECAMY PYSZNE
CIASTA I TORTY PIECZONE
WEDŁUG DOMOWYCH RECEPTUR
SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ NA WYNOS
PIĄTEK, SOBOTA – DANCING

MUZYKA W GENACH

(cd. ze str. 1)

manifestuje swoją religijność. Jeszcze bardziej była zdziwiona, że mówi się o tym, iż przeżegnała się przed występem na festiwalu w Opolu. Powiedziała:

— Często w głębi serca się modlę, ale nie lubię żadnych manifestacji i pokazywania tego. Jeżeli czuję potrzebę przeżegnania się, to robię to. Chodzi chyba o festiwal w Sopocie, kiedy rzeczywiście miałam wielkie problemy z gardłem i myślałam, że nie uda mi się zaśpiewać. Wtedy się modliłam, ale w żaden sposób publicznie.

Musiła też po raz kolejny zmierzyć się z mitem swojej mamy, kiedy usłyszała, że bardzo dużo osób idzie na jej koncert dlatego, że byli wielbicielami Anny Jantar. Powiedziała, że jest jej bardzo miło, bo sama jest jej wielbicielek.

Czytelnikom „Gazety Ustrońskiej” powiedziała, że chyba nie było szans, by wywodzić się z takiej rodziny i takiego środowiska, nie śpiewała.

— W domu zawsze było dużo muzyki i ta atmosfera spowodowała, że zajęłam się muzyką zawodowo. Jest to też pewnie uwarunkowane genetycznie, mam muzykę w środku.

— Jesteśmy w miejscowości uzdrowskiej, są wakacje, a pani



N. Kukulska w Ustroniu.

Fot. Dariusz Szymański

pracuje. Kiedy i gdzie będzie pani wypoczywać?

— Pierwsza połowa sierpnia - Ustka. Tę miejscowość darzę dużym sentymentem, bo jeździłam tam od dziecka - pierwszy raz, kiedy miałam półtora roku. Jak zwykle będę mieszkać w domu wypoczynkowym ZAiKS-u z paczką przyjaciół i bardzo się z tego cieszę, bo dawno nie byłam nad polskim morzem. W ogóle dawno nie byłam na wakacjach. Z tych ostatnich pamiętam tylko tydzień w Hiszpanii, tegoroczne będą pierwsze pełnowymiarowe od dłuższego czasu.

— Mówiła pani, że śpiewanie to jej pasja, czy śpiewa pani na przykład w domu?

— Śpiewam bardzo często, w domu też, ale również słucham dużo muzyki, bo w ten sposób się uczę.

— Czy bierze pani jakieś profesjonalne lekcje śpiewu?

— Na lekcje emisji głosu chodziłam bardzo krótko, bo były to bardzo nietypowe lekcje, głównie rozmawiałam o śpiewaniu, a mało ćwiczyła, ale to też bardzo dużo mi dało. Dużo do myślenia.

— Podczas koncertu bardzo dobrze rozumiała się pani z zespołem, bawiliście się świetnie, czy rzeczywiście ta praca sprawia wam taką frajdę?

— Rzeczywiście ekipa jest bardzo zgrana. Jak w każdej rodzinie zdarzają się dobre i złe chwile, ale więcej jest tych dobrych.

Jakby na potwierdzenie tych słów wtrącił się Michał - członek zespołu towarzyszącego, którego wokalistka przedstawiła jako osobistego doradcę do spraw politycznych oraz sportowych i rozmowa zeszła na piłkę nożną. Okazało się, że muzyka swoją drogą, ale N. Kukulska jest też kibicem. Nie potrafiła się jednak zdecydować na kogo stawiała. Tradycje piłkarskie przemawiały za Brazylią, a solidarność z Europą, za Francją. Pewna była tego, że jeszcze w szkole podstawowej jej ulubioną drużyną był włoski AC Milan i nie przegapiła żadnej transmisji telewizyjnej z meczu tego zespołu.

Monika Niemiec

BRAWO ANIU!

Prosto z Krakowa przyjechała na „Gaude Fest” Anna Szalapak - artystka wyjątkowa, tak jak wyjątkowa jest „Piwnica pod Baranami”, z której się wywodzi. Mimo, że jej piosenek nie można zaliczyć do łatwych, zdobyła dużą popularność i ma stałe grono wiernych wielbicieli. Jeden z nich, w stanie nie całkiem trzeźwym, przeżywał w ustrońskim amfiteatrze chwile prawdziwych wzruszeń. Okazał się bardzo wrażliwy na poezję i wykrzykiwał cały czas: „Brawo Aniu”, a potem zwracał się kolegów z zapewnieniem: „Ona jest doskonała!”, trudno powiedzieć, czy podzielał jego opinię. Poważnie mówiąc A. Szalapak rzeczywiście dostarczyła publiczności wiele pięknych chwil. Na scenie prezentowała się jak zwykle wyjątkowo: ubrana na białą, z długimi rozpuszczonymi włosami, wykonywała piosenki swoim wyjątkowym, anielskim głosem. Po koncercie zgodziła się na krótką rozmowę:

— Przyjechała pani na festiwal twórczości religijnej, czy pani twórczość jest religijna?

— Sztuka ma wiele wspólnego z religią, ponieważ ociera się o duchowość. Moim zdaniem jest to taka część naszej ludzkiej egzystencji, która jest najbliższa sacrum. Dla mnie w ogóle życie jest religijne, ponieważ Boga można odkrywać wszędzie. Nie mówię o jakiejś konkretnej religii, ale o tym, że we wszystkim co robimy można odkrywać głębsze wartości.

— Czy nie jest dla pani zaskoczeniem, że odniosła pani sukces komercyjny?

— I tak i nie. Rzeczywiście, moje piosenki nie są łatwe, wymagają jakiegoś obycia z muzyką, poezją. Z drugiej jednak strony są dla mnie tak piękne, że nie wyobrażam sobie, żeby mogły się komuś nie podobać. Nie mówię o swoim wykonaniu, ale przede wszystkim o tekstach. Śpiewam poezję, poezję piękną, choć niełatwą.

— Miała pani pewne kłopoty organizacyjne, jednak na scenie sprawiała pani wrażenie osoby zupełnie oderwanej od rzeczywistości.

— To naturalne, nie wyobrażam sobie, by można było przenosić swoje kłopoty na scenę.

— Była pani związana z „Piwnicą pod Baranami”. Jak teraz wygląda Kraków, bez Piotra Skrzyneckiego?

— To jest temat na długą rozmowę. Był to człowiek wyjątkowy i niezastąpiony. Pozostała luka i nie da się jej wypełnić. Moim zdaniem Piwnica bez niego nie jest już tym samym i nie powinna istnieć w dawnej formie.

Monika Niemiec



Ponad 17 tys. woluminów liczy księgozbiór Biblioteki Gminnej w Chybiu. Czytelników, którzy stale zaglądają w biblioteczne progi jest ponad 1000. Połowę stanowią dzieci i młodzież.

Przed 5 laty zawiązało się Sto-
2 Gazeta Ustrońska

warzyszenie Gmin Małej Wisły. Jego celem jest ratowanie środowiska „królowej polskich rzek” w jej górnym biegu i zlewiska wód w rejonie Zbiornika Goczałkowickiego. Niestety większość zamierzeń pozostaje tylko na papierze.

Blisko 4 lata temu otwarto Muzeum Sarkandrowskie w Skoczowie. Pomyśl taki rozważano jednak już w 1934 r. Na wystawie prezentowane są eksponaty sakralne, związane głównie z

kultem św. Jana Sarkandra. Placówka znajduje się w kamienicy obok ratusza.

W Dzięgielowie dobiegł końca Tydzień Ewangelizacyjny, który zgromadził pod olbrzymim namiotem ponad 2 tys. ludzi. Zdecydowanie przeważała młodzież. Słuchano ewangelii modlono się i śpiewano.

Dużym powodzeniem cieszy się ścieżka dydaktyczna - przyrodnicza, wiodąca Doliną Czarnej

Wisłki na szczyt Baraniej Góry. Do pokonania jest trasa licząca 7 km. Ścieżkę otwarto dwa lata temu, jako pierwszą tego rodzaju atrakcję w Beskidach.

W Brennej od 5 lat działa Stowarzyszenie Rozwoju Turystyki Gminnej, skupiające m. in. gospodarzy zajmujących się agroturystyką. Z tej formy wypoczynku na łonie natury korzysta coraz więcej mieszkańców miast. Nie brakuje wśród nich cudzoziemców. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Jerzy Pecelt, lat 85, ul. J. Bema 4
Paweł Brózda, lat 94, ul. Cieszyńska 6/15
Paweł Kojma, lat 92, ul. Akacjowa 86
Elżbieta Gogółka, lat 85, ul. Kościelna 7
Franciszek Górniok, lat 80, ul. Wąska 10
Stefania Gańczarczyk, lat 90, ul. Piękna 18

• • •



Obwodnica zostanie oddana do użytku dopiero jesienią, tymczasem kierowcy w każdy weekend tracą godziny oczekując w korkach na wjazd do Ustronia. Samochody, które chcą wjechać z ul. Katowickiej na ul. Cieszyńską stoją w kolejce sięgającej ul. Dominikańskiej.

Fot. W. Suchta

• • •

Jak podaje Rejonowy Urząd Pracy, 30 czerwca, zarejestrowanych było 211 bezrobotnych z Ustronia, w tym 140 kobiet. Powyżej 12 miesięcy bez pracy pozostaje 67 osób, w tym 58 kobiet, a bez prawa do zasiłku jest w naszym mieście 120 kobiet i 53 mężczyzn. W czerwcu w RUP zarejestrowało się 20 bezrobotnych w tym 9 kobiet, a pracę podjęło 15 osób w tym 5 kobiet. Przybyło 2 bezrobotnych absolwentów i 2 absolwentki. W całym rejonie cieszyńskim jest 2753 osób bez pracy, w tym 1953 kobiet.

• • •

Ci, którzy od nas odeszli:

Joanna Górniok, lat 83, ul. Boczna 6
Bolesław Dereszyński, lat 76, os. Manhattan 9/6
Helena Górniak, lat 68, ul. Lipowska 139

• • •

USTROŃ W GRAFICE BOGUSŁAWA HECZKO



Dom Jana Wantuły (1877 - 1953), bibliofila, publicysty i pisarza. Widok z lat 70., przed remontem.

KRONIKA POLICYJNA

15.07.98 r.

O godz. 21.55 na ul. Skoczowskiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Skoczowa kierującego fiattem 126p. Wynik badania alkometrem - 0,36 prom.

17.07.98 r.

O godz. 00.40 na ul. Polańskiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia kierującego fiattem 126p. Wynik badania alkometrem - 0,59 prom.

17.07.98 r.

O godz. 8.30 na ul. Cieszyńskiej kierujący fiattem 126p mieszkaniec Bielska - Białej, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożne drzewo. Sprawcę kolizji ukarano mandatem.

17.07.98 r.

O godz. 14.45 na ul. 3 Maja kierujący fiattem 126p mieszkaniec Cieszyna wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z mieszkańcem Katowic jadącym fiattem 126p. Sprawcę kolizji ukarano mandatem.

18.07.98 r.

O godz. 10.50 na ul. Reja włamano się do audi własności obywatela Niemiec. Skradziono kamerę video i torbę z odzieżą. Straty oszacowano na około 6.000 zł.

18.07.98 r.

O godz. 15.25 na ul. Grażyńskiego kierujący motocyklem jawa 350 mieszkaniec Cieszyna najechał na tył fiata tipo mieszkanki Bielska - Białej. Sprawcę kolizji ukarano mandatem.

19.07.98 r.

O godz. 18.30 na ul. Nadrzecznej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia kierującego golfem. Wynik badania alkometrem 1,74 prom.

19.07.98 r.

O godz. 21.35 na ul. Katowic-

kiej kierujący renaultem megane mieszkaniec Żor jadąc w kierunku Skoczowa najechał na rowerzystę. Poszkodowanego przewieziono do Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

19.07.98 r.

O godz. 21.45 na ul. Sportowej kierujący toyotą corollą mieszkaniec Ustronia najechał na prawidłowo zaparkowaną skodę mieszkanki Rybnika. Sprawca zdarzenia znajdował się w stanie nietrzeźwym - 3,14 prom.

20.07.98 r.

O godz. 12.10 włamano się do budynku firmy „Italia” przy ul. Kreta. Rabusie po wypchnięciu okna dostali się do środka skąd skradli wiertarkę elektryczną wartości 300 zł.

20.07.98 r.

O godz. 17.50 na ul. Katowickiej kierujący polonezem mieszkaniec Skoczowa najechał na tył poloneza mieszkańca Imielina. Obrażenia ciała doznał pasażer jednego z polonezów.

21.07.98 r.

O godz. 7.05 włamano się do przedszkola nr 7 przy ul. Grażyńskiego. Po wyważeniu okna włamywacze skradli elektryczną maszynę do pisania, trzy radioodbiorniki i lampę biurową. Straty oszacowano na około 1300 zł.

21.07.98 r.

Włamano się do pomieszczenia służbowego kierownika D.W. „Dąb”. Po wypchnięciu drzwi pokoju rabusie skradli 870 zł, biżuterię i dokumenty.

21.07.98 r.

O godz. 13.05 kierująca fiattem 126p mieszkanka Harbutowic z nieustalonych przyczyn zjechała na przeciwległy pas jezdni i wjechała do rowu. W wyniku doznanych obrażeń zmarła w Szpitalu. Pasażer - mieszkaniec Górek - z ogólnymi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. (MP)

STRAŻ MIEJSKA

16.07.98 r.

Zabezpieczanie porządkowe „Marszu dla Jezusa” zorganizowanego przez Zbór „Betel” oraz spotkań i koncertów odbywających się w amfiteatrze.

17.07.98 r.

Pod względem gospodarki odpadami przeprowadzono kontrolę w kempingach przy ul. Nadrzecznej.

17.07.98 r.

Pod względem porządkowym kontrolowano posesje przy ul. Źródlanej. W jednym przypadku nakazano uporządkowanie terenu.

18.07.98 r.

Zabezpieczanie pod kątem po-

rządkowym uroczystości przekazania kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

19.07.98 r.

W Dobce czterech kierowców ukarano mandatami za wjazd na tereny zielone.

20.07.98 r.

Wspólnie z pracownikiem Wydziału Ochrony Środowiska UM przeprowadzono wizję lokalną na ul. Jodłowej dotyczącą wycieku z szamba. Właścicielowi posesji nakazano uszczelnienie szamba.

21.07.98 r.

Kontrolowano tereny zielone. Nałożono 14 mandatów za parkowanie w miejscach niedozwolonych. (mn)

DOBRA NOWINA '98

W czwartek, 17 lipca, główną ulicą Ustronia przeszedł barwny korowód. Na czele, na otwartym samochodzie, jechała kapela grając i śpiewając radosne chrześcijańskie pieśni. Niesiono kolorowe transparenty i tablice z hasłami głoszącymi chwałę i cześć dla Jezusa. Bo to właśnie był „Marsz dla Jezusa” zorganizowany przez ustronński Zbór Zielonoświątkowy Betel” z udziałem okolicznych zborów i społeczności chrześcijańskich na otwarcie kolejnego, VII Festiwalu Dobrej Nowiny.

Festiwal odbywał się w dniach od 16 do 19 lipca 1998 r. w ustronjskim amfiteatrze przy pięknej, słonecznej pogodzie. W spotkaniach festiwalowych brało udział codziennie średnio od 700 do 900 osób.

Kaznodzieją podczas spotkań ewangelizacyjno - biblijnych był pastor Zboru Zielonoświątkowego w Janowicach Wielkich **Marek Tomczyński**. Opierając się na biblijnych przykładach, a także na własnym życiorysie, mówił o tym, jak ufną wiarą, zaufaniem Chrystusowi, może zmieniać życie ludzi. Sam pastor Tomczyński jest tego żywym przykładem. W młodości był człowiekiem głęboko uzależnionym od alkoholu i wielu przekreśliło go już, mówiąc, że jemu nic już nie jest w stanie pomóc. Jednak, gdy zaufał Chrystusowi, jego życie zaczęło się zmieniać. Przemiana była tak głęboka, że dziś jest pastorem, a zarazem Dyrektorem



Fot. W. Suchta

Ogólnopolskim działającej przy Kościele Zielonoświątkowym Misji „Nowa Nadzieja”, pracującej wśród osób uzależnionych.

Misja „Nowa Nadzieja” miała swój program w sobotnie popołudnie. W programie wystąpiła połączona grupa ludzi reprezentujących różne okoliczne zbory zielonoświątkowe. Śpiewali pieśni, a kilkoro z nich opowiedziało w jaki sposób dzięki zaufaniu Bogu zostali uwolnieni od alkoholizmu.

Na program festiwalu składały się również koncerty. Zwolennicy „mocnego uderzenia” mogli posłuchać zespołów „Maleo Reggae Rockers” i „Nowe Jeruzalem”. Koncerty tych zespołów odbywały się wieczorną porą i zgromadziły liczne grono żywo reagujących na mocne rytmy młodzieży. W słowach śpiewanych utworów przekazywane były biblijne treści, a także soliści zespołów dzielili się ze słuchaczami tym, jak ufność ku Bogu zmieniła ich życie.

Mocne rytmy zaprezentowała także **Beata Bednarz** z Bielska - Białej, której koncert odbył się w czwartkowe popołudnie, zaraz po zakończeniu „Marszu dla Jezusa”. Bardziej refleksyjny, liryczny styl zaprezentował **Janusz Bigda**, wykonując utwory zawierające głębokie duchowe treści. Wiele ważnych, momentami kontrowersyjnych i pobudzających do myślenia treści zawarł w swych utworach **Tomasz Żółtko**.

Swój program podczas festiwalu miały także dzieci. Spotkania dla nich odbywały się w czasie, gdy do dorosłych podczas spotkań ewangelizacyjnych przemawiał pastor Marek Tomczyński. Na program spotkań dziecięcych odbywanych na zapleczu amfiteatru składały się lekcje biblijne, śpiew i konkursy z nagrodami.

4 Gazeta Ustronńska



Fot. W. Suchta

Niezapomniane wrażenie pozostawił odegrany w piątek i w sobotę późnym wieczorem, właściwie w nocnej scenerii, spektakl teatralny „Bramy Nieba i płomienie piekła”. Na spektakl składały się sceny z życia ukazujące, jak decyzje ludzkie, podejmowane niekiedy pochopnie, bez głębokiego przemyślenia, przesądają o tym, gdzie człowiek będzie spędzał wieczność.

Po spektaklu padało zaproszenie, aby ludzie pragnący w modlitwie powierzyć Bogu swe życie wyszli do przodu, by się za nimi modlono. Zarówno po piątkowym, jak i po sobotnim spotkaniu znaleźli się ludzie, którzy odpowiedzieli na to zaproszenie. Zaproszenia do modlitwy o różne potrzeby padały też na spotkaniach ewangelizacyjnych z udziałem pastora Marka Tomczyńskiego. Te zaproszenia także zyskiwały odzew wśród zgromadzonych. Podczas festiwalu, zarówno w amfiteatrze jak i podczas niedzielnej nabożeństwa zamykającego festiwal, modlono się o nasz kraj, o przebudzenie duchowe i odnowę moralną wśród Polaków.

Zakończenie festiwalu odbyło się podczas niedzielnej nabożeństwa, podczas którego odbył się koncert Janusza Bigdy z zespołem, a Słowem Bożym usługiwał pastor ustronjskiego Zboru „Betel” **Andrzej Lubert**. W kaplicy zborowej panowała atmosfera radości i wdzięczności dla Boga za wszystkie festiwalowe przeżycia, a zarazem nutka żalu, że festiwal już się kończy. Na zakończenie pastor Andrzej Lubert ogłosił zamknięcie festiwalu wznosząc modlitwę dziękczynną za doznane podczas festiwalu błogosławieństwa oraz przekazując podziękowania na ręce Burmistrza i Zarządu Miasta za zgodę i umożliwienie zorganizowania festiwalu, dla policji ustronjskiej, policji Komendy Rejonowej w Cieszynie oraz ustronjskiej straży miejskiej za zabezpieczenie „Marszu dla Jezusa”, a także dla Komitetu Organizacyjnego Festiwalu i tych wszystkich, których wysiłek przyczynił się w taki czy inny sposób do tego, by festiwal mógł się odbyć, właśnie w takim, a nie innym kształcie.

Uczestniczka Festiwalu
jot-ef

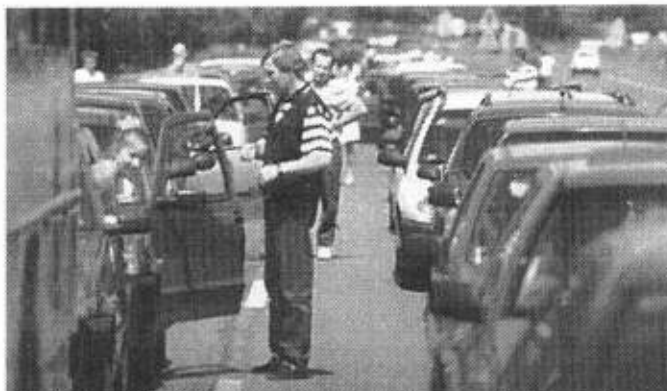


Festiwal odbywał się nie tylko w amfiteatrze. Jedną z grup prezentowała się na ustronjskim rynku.

Fot. W. Suchta

WYPADKI

Z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Rejonowej Policji w Cieszynie otrzymaliśmy informacje dotyczące stanu bezpieczeństwa na drogach naszego rejonu w pierwszym półroczu tego roku. Do 30 czerwca miało miejsce 137 wypadków drogowych (o 8 więcej niż w analogicznym okresie 1997 roku), 672 kolizje drogowe (o 64 więcej), zginęło 11 osób (o 2 więcej), w tym dwoje dzieci do lat 14 (w ubiegłym roku nie było tego typu wypadków), ranne zostały 193 osoby (o 2 więcej), w tym 39 dzieci do lat 14 (o 4 więcej). Na terenie Ustronia zdarzyły się 132 kolizje (o 41 więcej), 24 wypadki (o jeden mniej), jedna osoba zginęła (w ubiegłym roku nikt), a 34 zostały ranne (o 4 mniej). Analizując dane dotyczące poszczególnych gmin można powiedzieć, że najmniejbezpiecznym miastem jest Cieszyn, gdzie zdarzyło się 191 kolizji, 24 wypadki, 34 osoby zostały ranne, a najspokojniejszym Chybie - 11 kolizji, 2 wypadki, 3 osoby ranne. Porównując stan bezpieczeństwa na drogach miasta o porównywalnej wielkości do Ustronia, na przykład Skoczowa, stwierdzić można, że w Ustroni odnotowano mniej niebezpiecznych zdarzeń na drogach. W Skoczowie zdarzyło się 155 wypadków, 25 kolizji, 2 osoby zginęły, 34 zostały ranne. Generalnie we wszystkich miastach i gminach naszego rejonu odnotowano wzrost niebezpiecznych zdarzeń na drogach. Najczęstszą przyczyną wypadków jest nadmierna prędkość - 320 przypadków, na drugim miejscu znalazły się „Inne przyczyny”, do których zaliczane jest między innymi prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym - 203 przypadki, następnie nie ustąpienie pierwszeństwa - 165 przypadków, wymija-



Weekendowe korki na ustroniskich drogach pozostają nierozwiązanym problemem. Fot. W. Suchta

nie, wyprzedzanie, omijanie - 86 przypadków, błędy pieszych - 29, nieuwaga i nieostrożność - 4, braki techniczne - 2.

Główną przyczyną wypadków, których sprawcami są piesi jest nieostrożne wejście na drogę przed nadjeżdżającym pojazdem. W wyniku takiego postępowania zdarzyło się 20 wypadków, w których obrażeń ciała doznało 18 osób, a śmierć poniosły 3 osoby. W Wypadkach bierze udział coraz większa liczba nietrzeźwych pieszych. Niepokojącym zjawiskiem jest także wzrost ujawnionych nietrzeźwych kierowców, w pierwszej połowie tego roku było ich 375. Najwięcej wypadków zdarzyło się w styczniu - 120 i w czerwcu - 130, najczęściej dochodziło do nich w piątek, środę i sobotę od godziny 9. do 18. Kierowcy, którzy spowodowali największą liczbę wypadków prowadzili fiata 126p. (mn)



Barszcz Sosnowskiego.

Fot. W. Suchta

PARZĄCY BARSZCZ

Na terenie naszego miasta występuje znany z niepokojących komunikatów w mediach barszcz Sosnowskiego. Sprowadzony został do Polski w latach 70. z Rosji jako roślina paszowa. Wykazuje bardzo silne właściwości parzące, niebezpieczne dla człowieka. Oparzenia powstałe na skutek kontaktu z rośliną są oparzeniami bardzo trudno gojącymi się, pozostawiającymi często przez długi czas ślady i blizny. Bardzo niebezpieczne są przypadki poparzeń u dzieci.

Osiąga wysokość ponad 1 metra, ma bardzo silnie rozwinięty system korzeniowy, grube owłosione i mocno rozgałęzione łodygi z licznymi kwiatostanami w kształcie baldachimów. Zasadza łąki, zarośla, brzegi rzek, rowy przydrożne, skraje lasów. Bardzo obficie kwitnie i mocno rozplenia się. Okazałość rośliny, bardzo dekoracyjne kwiaty i liście, zachęcają wręcz do jej dotykania, zrywania lub zabawy w jej sąsiedztwie.

Na temat barszczu Sosnowskiego wypowiadał się już na łamach naszej gazety leśnik Krzysztof Czarnota, który podkreślał, że nie należy wpadać w panikę. Barszcz Sosnowskiego można łatwo rozpoznać, rodzice powinni ostrzec swoje pociechy i opisać charakterystyczne cechy tej rośliny. Groźna jest tylko wówczas, gdy nieświadomie zrywając potrze się nią odkryte części ciała, szczególnie w upalne, słoneczne dni.

Barszcz Sosnowskiego można też zwalczać środkiem o nazwie PERZOCYD 280 SL, jedynym zarejestrowanym w Polsce herbicydem, który go skutecznie niszczy. Mechaniczne sposoby usunięcia rośliny nie dają rezultatów. (mn)

ALKOTEST DLA POLICJI

Ustrońska policja wzbogaciła się o nowe urządzenie. Jest nim alkotest zakupiony ze środków Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Funkcjonariusze dysponują dwoma alkotestami, gdyż na taki sam zakup zdecydowała się Komisja w Goleszowie, który również podlega komisariatowi ustroniskiemu. Jak nam powiedział zastępca komendanta Janusz Baszczyński, alkotest znacznie ułatwia pracę funkcjonariuszy. Podłączony jest do zasilania samochodowego, posiada drukarkę i dlatego po zatrzymaniu kierowcy, wszystkie działania można wykonać na miejscu. Wydruk, który informuje o zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu jest pełnowartościowym dowodem w ewentualnie wszczętym postępowaniu. Cała procedura trwa kilka sekund. (mn)

Tabela obrazująca przykładowe stężenie alkoholu we krwi w promilach u mężczyzny. Kobiety powiększają wynik o 20%. (wg Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych)

	60 kg	65 kg	70 kg	75 kg	80 kg	85 kg	90 kg	95 kg	100 kg	105 kg	110 kg
1 porcja	0,24	0,22	0,20	0,19	0,18	0,17	0,16	0,15	0,14	0,13	0,13
2 porcje	0,47	0,44	0,41	0,38	0,36	0,34	0,32	0,30	0,28	0,27	0,26
3 porcje	0,71	0,66	0,61	0,57	0,53	0,50	0,48	0,45	0,42	0,41	0,38
4 porcje	0,95	0,88	0,82	0,76	0,71	0,67	0,63	0,60	0,57	0,54	0,52

CO TO JEST PORCJA STANDARDOWA?

1 PORCJA STANDARDOWA = 10g czystego alkoholu etylowego



PEREGRYNACJA



Fot. W. Suchta

Peregrynacja kopii Obrazu Jasnogórskiego w dekanacie wiślańskim rozpoczęła się w ustronńskiej parafii św. Klemensa - papieża i męczennika. Obraz witano w sobotę 18 lipca o godzinie 17.30 na rynku.

Wcześniej we wszystkich ustronńskich parafiach odbyły się rekolekcje przed Nawiedzeniem Obrazu Jasnogórskiego. Zadbano również o wystrojenie tras przejazdu samochodu - kaplicy, miejsc witania Obrazu, ulic, po których przechodziły procesje, kościołów i ich najbliższych okolic. Na rynku obraz w naszym mieście witał burmistrz Kazimierz Hanus. Procesję z rynku do kościoła św. Klemensa prowadził biskup Janusz Zimniak wraz z ks. dziekanem Rudolfem Wojnarem i proboszczem ks. Antonim Sapotą. Podobnie w pozostałych ustronńskich parafiach procesjom przewodniczyli proboszczowie, ksiądz dziekan i biskup J. Zimniak lub Tadeusz Rakoczy, a Obraz witano w niedzielę w parafii Brata Alberta na Zawodziu, w poniedziałek w parafii Najświętszej Marii Panny Królowej Polski w Hermanicach, we wtorek w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu, w środę w parafii Św. Anny w Nierodzimiu i w czwartek w parafii Dobrego Pasterza w Polanie.

Gdy procesja z kopią Cudownego Obrazu dotarła do kościoła św. Klemensa, odbyło się uroczyste powitanie wizerunku Jasnogórskiej Pani, odczytano list papieża Jana Pawła II do biskupa diecezji bielsko-żywieckiej Tadeusza Rakoczego wystosowany z okazji peregrynacji i odprawiono mszę świętą koncelebrowaną pod przewodnictwem biskupa J. Zimniaka, który w homilii powiedział między innymi:

- Siostry i bracia, czcicie Matki Najświętszej. Każdy człowiek potrzebuje do życia nie tylko zaspokojenia potrzeb materialnych, takich jak zaspokojenie głodu, pragnienia, mieszkania, odzienia, ale potrzebuje również zaspokojenia potrzeb duchowych. Wśród tych potrzeb ducha, jedno z ważniejszych miejsc zajmuje poczucie bezpieczeństwa. (...) Każdy z nas dla zaspokojenia tego poczucia potrzebuje drugiego - mąż żony, żona męża, dzieci rodziców, słabsi mocniejszych, chorzy zdrowych, a ci którzy są niemocni potrzebują zwłaszcza takich, na kim mogliby się oprzeć. Człowiek w poczuciu bezpieczeństwa szuka nie tylko drugiego, jako oparcia, ale przede wszystkim szuka Boga i o tym mówi nam



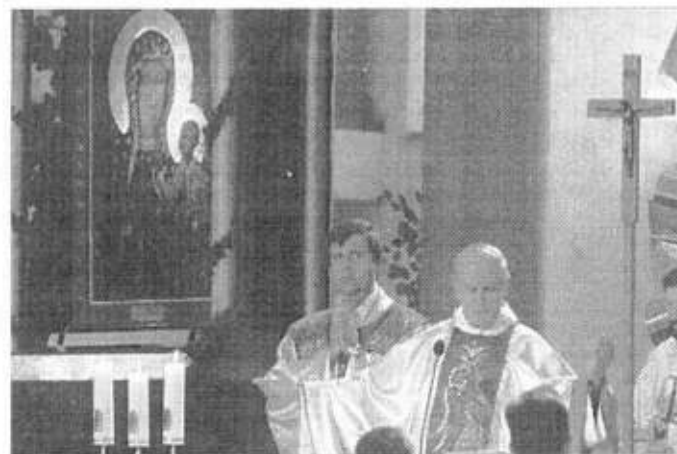
Fot. W. Suchta

6 Gazeta Ustronńska

Biblia. (...). Dlatego mówi ona o płaszczu. Płaszcz to symbol poczucia bezpieczeństwa. (...) Rozpostrzeć płaszcz nad niewiastą, znaczy poślubić ją, dać jej przyrzeczenie ślubu, dać jej, mówiąc innymi słowami, poczucie bezpieczeństwa.

Kochani moi. W języku biblijnym płaszcz i uchwycenie się tego płaszcza oznacza przejście mocy od Boga na nas i właśnie to daje człowiekowi poczucie bezpieczeństwa. W tej mocy zbawczej przekazywanej nam przez Jezusa Chrystusa uczestniczy Matka Najświętsza. Uczestniczy dlatego, ponieważ ona, jako matka Jezusa Chrystusa jest naszą orędowniczką, jest naszą pośredniczką, krótko mówiąc ona jest naszą Matką.

Maryja pełni swoje pośrednictwo na różny sposób, pełni to swoje pośrednictwo dając poczucie bezpieczeństwa również przez swój szkaplerz święty. Wspominam dzisiaj celowo o szkaplerzu, ponieważ dwa dni temu obchodziliśmy wspomnienie Matki Boskiej z góry Karmel, które w naszym ludowym języku zwane jest świętem Matki Boskiej w szkaplerzu. A co to jest szkaplerz? To zminiaturyzowany płaszcz. (...) Lud z wielką intuicją wyczuł to zadanie jakie spełnia w Kościele Matka Najświętsza i dlatego śpiewa: „Pod Twój płaszcz się uciekamy Matko Boska Maryjo”. Pod Twój płaszcz się uciekamy i prosimy Cię abyśmy byli wysłuchani w naszych smutkach, w naszych niedolach. (...) My wiemy, że Matka Najświętsza, przez swoje orędownictwo daje nam poczucie bezpieczeństwa. Znany jest obraz, który oddaje to wydarzenie jakim była obrona Częstochowy. Na dole obrazu widzimy Jasną Górę, a nad nią unosi się Matka Najświętsza i swoim płaszczem okrywa miejsce pobytu swojego wizerunku - Jasną Górę. Dlatego w czasach zalewu szwedzkiego ta Jasna Góra pozostała nietknięta, pozostała nietknięta również w czasach ostatniej wojny i okupacji. Curzio Malaparte w swojej książce „Kaputt”, któ-



Fot. W. Suchta

rej treścią są różne perypetie z okresu II wojny światowej, pisze, że kiedy już w Polsce pogasły wszystkie światła, to jeszcze jedno światło świeciło, światło nadziei i Jasnej Góry, bo Matka Najświętsza otacza nas swoim macierzyńskim płaszczem, również w postaci szkaplerza.

Po mszy świętej odbyły się nieszpory maryjne, zaś o godzinie 21 Apel Jasnogórski, którego inwokacja: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwać”, powtarzano wielokrotnie podczas peregrynacji. Późnym wieczorem i nocą przy Obrazie Jasnogórskim czuwali wierni z poszczególnych dzielnic, mężczyźni, kobiety, młodzież, modlitwę zaś prowadziły stowarzyszenia i grupy działające przy parafii. Następnego dnia odbywały się msze święte dla matek, młodzieży i dzieci, seniorów, ludzi samotnych. We wszystkich parafiach obraz witano około godziny 17.30, a żegnano po dwudziestu czterech godzinach uroczystą mszą, by następnie przekazać Obraz do kolejnej parafii. Ostatnia w Ustroniu gościła Matkę Boską Jasnogórską parafia Dobrego Pasterza w Polanie, gdzie kazanie podczas mszy świętej, ostatniej w Ustroniu z cudownym wizerunkiem Matki Bożej, wygłosił o. Ludwik ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Powiedział m.in.:

- Trzeba byśmy nie tylko przedstawiali jej nasze problemy, ale byśmy modlili się w intencji naszego narodu, który przeżył trudne, przełomowe chwile, żebyśmy wiele modlili się w intencji Kościoła Świętego, a szczególnie Kościoła w Polsce, który w latach powojennych przeżył bardzo ciężkie chwile. (...) Wiele razy



Fot. W. Suchta

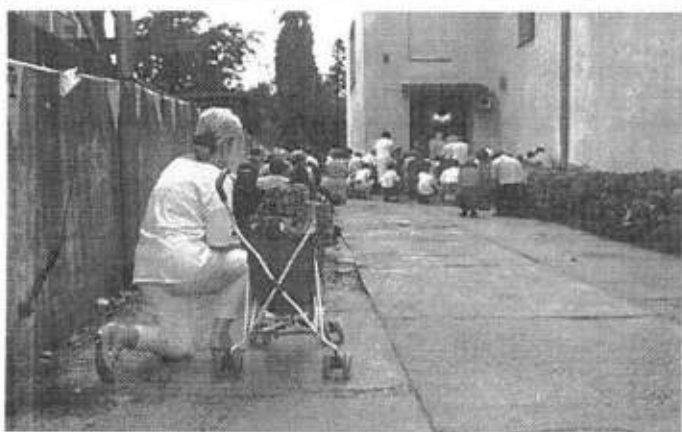
Matka Boża przychodziła z pomocą naszemu narodowi. (...) Dziś przypomnijmy sobie zdarzenie, które miało miejsce już za naszych dni. Był dzień 26 sierpnia 1956 r. Mijało właśnie 300 lat od ślubów Jana Kazimierza. Półtora miliona ludzi zaległo stoki Jasnej Góry. O godzinie 11 ruszyła procesja z cudownym Obrazem Matki Bożej na Wały Jasnogórskie. Obraz nieśli przedstawiciele wszystkich stanów, a potem przy dźwiękach srebrnych trąb, Obraz został umieszczony wysoko nad ołtarzem. Mszę odprawiał jeden z biskupów, a obok ołtarza stał pusty tron księdza prymasa Wyszyńskiego, który z dala od swoich diecezji, z dala od swojej owczarni, był więziony. Na jego tronie leżała wiązanka biało-czerwonych kwiatów. Przez głośniki raz po raz rozlegało się wołanie w intencji księdza prymasa, o jego powrót na wolność. A lud stał, stał jak mur patrząc w ciemną twarz Madonny Jasnogórskiej, modlił się i płakał. Matka Boża nie zawiodła, wysłuchała i kilka tygodni później w październiku 1956 r. ksiądz prymas mógł wrócić do Warszawy, do swojej diecezji, mógł pojechać do Częstochowy, aby Matce Bożej podziękować. I dzisiaj Matka Boża nie zawiedzie. (...) Ta najlepsza z matek i dzisiaj przyjdzie nam z pomocą i pozwoli wypłynąć na spokojne fale. Pozwólcie, że to rozważanie zakończę wierszem Juliusza Słowackiego:

*Bogarodzico Dziewico, usłysz nas Matko Boża,
To ojców naszych śpiew, wolności błyska zorza,
Wolności bije dzwon, Bogarodzico, wolnego ludu krew,
Zanieś przed Boga tron, Bogarodzico.*

PODZIĘKOWANIA

Wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania i przeprowadzenia peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w parafii św. Klemensa w Ustroniu składam serdeczne podziękowania i polecam ich opiece Matki Bożej.

Ks. Antoni Sapota
proboszcz



Fot. W. Suchta

TELEGRAM OJCA ŚWIĘTEGO Z OKAZJI NAWIEDZENIA KOPII OBRAZU MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ

Drogi Księżu Biskupie, W myślach i w modlitwie jednoczę się z Księdzem Biskupem oraz z duchowieństwem i wiernymi Diecezji Bielsko - Żywieckiej, która w tych dniach w sposób szczególny gromadzi się u stóp Maryi, Matki Boga, przemierzającej beskidzką ziemię w kopii Jasnogórskiego Wizerunku. Żywe jest we mnie wspomnienie tej peregrynacji, którą dane nam było przeżywać razem przed trzydziestu laty. Mam jeszcze przed oczyma twarze ludzi w różnym wieku, różnych stanów i zawodów, którzy w tamtych trudnych czasach tłumnie przychodzili na spotkanie z Jasnogórką Królową, aby w gorącej modlitwie zawierzać Jej łaskawości własne życie, losy rodzin i dzieje całego narodu, by wypraszać łaskę wytrwania w wierze, nadziei i miłości. W Niej słusznie upatrywali Orędowniczkę wolności i pokoju. Mam w pamięci uroczyste Msze Święte, na które gromadziły się całe parafie i dekanaty. W jakiś namacalny sposób doświadczaliśmy wtedy tej jedności w wierze, która była umocnieniem dla całego Kościoła w zmaganiu o zachowanie chrześcijańskiego ducha narodu i w obronie każdego człowieka przed zagrożeniami tamtego okresu. Jak nie wspomnieć również o wielkim dziele pojednania, jakie w czasie tamtego nawiedzenia dokonało się w pierwszych w ludzkich sercach, u krtek konfesjonaliów, a potem w rodzinach, w sąsiedztwie, w różnych środowiskach? Dziś pragnę gorąco podziękować Bogu za te wszystkie owoce Ducha, jakie zrodziły się w ciągu ostatnich trzydziestu lat z tamtego spotkania z Maryją, które rozciągało się w czasie i przestrzeni, obejmując nie tylko chwile nawiedzenia, ale całą przyszłość, w której obecnie jest nam dane żyć.

Sobór Watykański II przypomina, iż Matka Boża „poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny” (LG 62). Równocześnie „Maryja, która wkroczywszy głęboko w dzieje zbawienia łączy w sobie w pewien sposób i odzwierciedla najważniejsze treści wiary, gdy jest sławiona i czczona, przywołuje wiernych do Syna swego i do Jego ofiary, oraz do miłości Ojca” (LG 65).

Modłę się, aby wszyscy wierni Diecezji Bielsko - Żywieckiej, w szczególnie sposób oddając cześć Bogarodzicy i wystawiając Ją w dniach peregrynacji, usłyszeli w swych sercach głos tego matczynego przywołania do Chrystusa i Jego ofiary, i nieustannie odpowiadali na Jej wezwanie do miłości Ojca niebieskiego.

Peregrynacja Jasnogórskiego Wizerunku w waszej Diecezji odbywa się w okresie przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, który poświęcony jest Duchowi Świętemu. Potrzeba szczególnego otwarcia na Jego działanie, aby wejście ludzkości w trzecie tysiąclecie było połączone z przemianą ludzkich serc i sumień, rozwojem Chrystusowego Kościoła i duchową odnową świata. Zawieram więc Oblubienicy Ducha Świętego wszystkie wasze modlitwy, ofiary i postanowienia, aby przynosiły one obfite i trwałe owoce w waszych sercach, w waszych rodzinach, w Kościele w Polsce i na całym świecie.

Na ten czas łaski Księdzu Biskupowi Tadeuszowi, Księdzu Biskupowi Januszowi, Kapłanom, Rodzinom Zakonnym i wszystkim Wiernym z serca błogosławię: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Jan Paweł II, papież
dnia 26 lutego 1998 r.

Gazeta Ustrońska 7

HISTORIA OBRAZU MATKI BOŻEJ JASNOGÓRSKIEJ

Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej pozostaje w sanktuarium Częstochowskim od 1384 r. Jak głosi legenda, został namalowany przez św. Łukasza Ewangelistę na deskach stołu, który służył Maryi do codziennych prac domowych. Jak obraz z Jerozolimy dotarł do Europy, trudno dziś dociec. Wersji jest wiele: wg jednej zabrał go Karol Wielki, inna przypisuje to św. Helenie, matce Konstantyna Wielkiego, ale są i inne.

Do Polski został przeniesiony przez księcia Władysława Opolczyka, który znalazłszy obraz w Belzie (na Węgrzech), ofiarował go Paulinom, sprowadzonym do ufundowanego przez siebie w Częstochowie klasztoru w 1382 r. Od pierwszych już lat Obraz zasłynął cudami i stał się - jak to znacznie później określił przeor o. August Kordecki - stałym światłem nadziei jednoczącej Polaków w trudnych chwilach dziejów narodu.

W 1430 r. klasztor został ograbiony z bogatych paramentów liturgicznych przez grasujące wówczas w Polsce bandy husytów. Również Obraz uległ uszkodzeniu. Jego renowacja natrafiła jednak na trudności ze względu na ówczesny brak znajomości dawnych metod malarstwa. Przeniesiono więc podobiznę pierwotnego Obrazu na płótno, zachowując na wieczną pamiątkę dwie cięte rany na policzku Matki Bożej. Obecnie, ze względu na konieczność przechowywania Obrazu w możliwie jednolitej temperaturze i naświetleniu, nie jest on już wynoszony poza kaplicę, a dla celów różnych obchodów i peregrynacji sporządzona jest kopia, która została poświęcona przez papieża Piusa XII.

Szczególnym hołdem, złożonym Matce Bożej, stały się śluby Kazimierza, który w podzięce za opiekę i obronę kraju w czasie najazdu szwedzkiego w latach 1655-1656 ogłosił Ją Królową Polski. Śluby te złożone zostały we Lwowie, następnie jednak kult Matki Bożej Królowej Polski związał się głównie z Jasną Górą, a śluby królewskie przetrwały jako testament dla wszystkich pokoleń Polaków. Wyrazem jego są nieprzerwane pielgrzymki do częstochowskiego sanktuarium, które doń zmierzają również w okresach ciężkich, nie bacząc na trudności i graniczne kordony, by tam szukać pociechy i nadziei. Najpełniej rolę Jasnej Góry i Cudownego Obrazu określił papież Jan Paweł II w czasie swej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 r.: „Przyzwyczailiśmy się, Polacy, wszystkie niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty radosne czy smutne, zwłaszcza chwile ważne, rozstrzygające, odpowiedzialne ... wiązać z tym Miejscem, z tym Sanktuarium ... Okazało się, że Jasna Góra jest wewnętrznym spoidłem życia polskiego, jest siłą, która chwyta za serce i trzyma cały naród w pokornej postawie wierności Bogu, Kościołowi i jego Hierarchii ... Można na różne sposoby pisać dzieje wedle wielorakiego klucza. Jeśli jednak chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjść tutaj. Trzeba przyłożyć ucho do tego Miejsca. Trzeba usłyszeć echo życia Narodu w sercu Jego Matki i Królowej”.



Fot. W. Suchta



Zlot otworzyły M. Różycka i Danuta Koenig. Fot. W. Suchta

TELEWIZYJNI GLOBTROTERZY

18 lipca na Równicy spotkali się członkowie Telewizyjnego Klubu Globtrotera. Pięćdziesięciu miłośników podróży podziwiali Beskidy piekąc prosiaka i słuchając góralskiej muzyki.

- Chętnych do przyjazdu na Równicę było bardzo dużo członków naszego klubu - mówi Magdalena Różycka, prowadząca audycję dla globtroterów w katowickiej telewizji. - Obecnie jest już 1200 członków klubu i aby wyłonić tych, którzy spędzą dwa dni na Równicy, trzeba było przeprowadzić losowanie.

Właśnie dzięki programowi M. Różyckiej ludzie interesujący się podróżami zaczęli się spotykać. Początkowo niewiele, z czasem coraz więcej osób dzieliło się swoimi podróżniczymi doświadczeniami w szerszym gronie.

- Gdy klub miał już 300 członków postanowiliśmy zarejestrować go jako normalne stowarzyszenie - wspomina członek zarządu Klubu Zdzisław Nowak. - Grupa inicjatywna opracowała statut i doprowadziła do zarejestrowania Klubu. Zaczęliśmy organizować wycieczki. Pierwsza wiodła przed Tarnów, Baranów do Kazimierza. W tym roku już po raz trzeci byliśmy z naszym Klubem w Kazimierzu. Ważną rzeczą jest też możliwość wymiany doświadczeń, gdyż większość naszych członków to zapaleni globtroterzy mający zaliczonych już wiele krajów. Ostatnio staraliśmy się większy nacisk kłaść na zwiedzanie rodzinnych stron.

Podobnego zdania jest Janina Nowak, która ma na swoim koncie już wiele zagranicznych podróży, w tym kraje Dalekiego Wschodu. Trzeba przede wszystkim poznawać rodzinne strony. Właśnie w Telewizyjnym Klubie postanowiono to umożliwić, niestety nie wszystkim chętnym. Wyjazdy są jednak bardzo tanie dzięki sponsorom. Jak twierdzi M. Różycka dwudniowy pobyt na Równicy z jednym noclegiem, wyżywieniem i programem artystycznym kosztował każdego z uczestników 20 zł. Następny wyjazd zaplanowano na Stożek i już dziś wiadomo, że trzeba będzie znowu losować uczestników, gdyż chętnych będzie więcej niż miejsc.

- Spotykamy się w każdy ostatni poniedziałek miesiąca - mówi M. Różycka, która jest również honorowym członkiem Klubu. - Jedynie w lipcu i sierpniu robiliśmy sobie przerwę. Ostatnio jednak stwierdziliśmy, że dobrze byłoby spotkać się w lecie, z tym że już nie w Klubie, ale gdzieś w Beskidach. Tak znaleźliśmy się na Równicy. (ws)



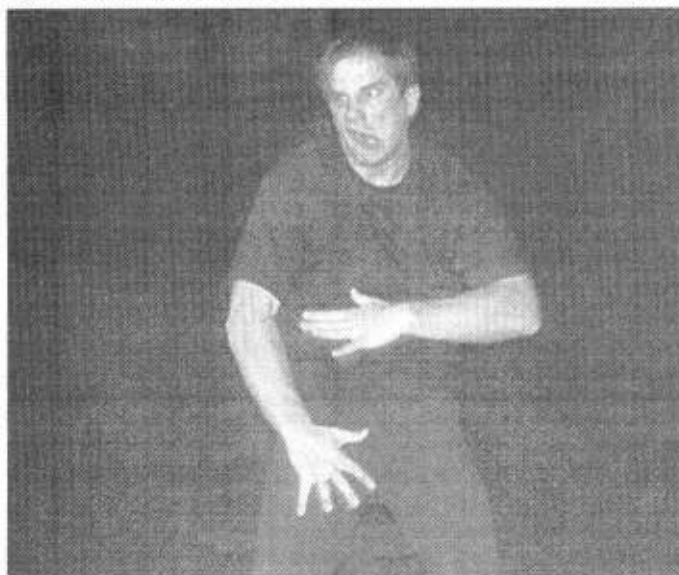
Globtroterom przygrywała kapela „Torka”.

Fot. W. Suchta

MIM U DENTYSTY

Największą widownię podczas tegorocznego „Gaude Festu” przyciągały koncerty w amfiteatrze, jednak imprezy, które odbywały się w kościołach były równie, jeśli nie bardziej, interesujące. Prawdziwym hitem nazwać można spektakl **Ireneusza Krosnego** z Tychów - mima, który odbył się w niedzielę, 12 lipca, w salce katechetycznej kościoła św. Klemensa. I. Krosny jest jednym z najpopularniejszych mimów w Polsce, można go często oglądać w telewizji. Swoją działalność artystyczną rozpoczął podczas studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie założył i przez trzy lata prowadził, teatr studencki. Nieprzypadkowo wybrał studia teologiczne. Wynikało to z jego zainteresowań religią i człowiekiem. Mówi o tym: „*Teologia pomaga mi w pracy, gdyż dzięki filozofii mogę lepiej rozumieć człowieka i otaczający mnie świat*”. W Ustroniu tłumaczył także, że jego celem jest tworzenie sztuki chrześcijańskiej, choć niekoniecznie w oparciu o tematykę biblijną. Chce przeciwstawić się promowanej w mediach kulturze masowej i postawom „aświatopoglądowym”.

Pomysł na etiudy I. Krosny czerpie z obserwacji życia codziennego. Policjant wlepiający mandat, palacz dziesięciokrotnie rzucający palenie, opieka nad niemowlakiem - każdy temat jest dobry, jeżeli się go sugestywnie pokaże. Mim z Tychów ukazuje scenki z życia przesadnie sugestywnie, co oczywiście jest



Miniasty I. Krosny rozbawił publiczność. Fot. W. Suchta

charakterystyczne dla pantomimy. Aż trudno uwierzyć, ile można „opowiedzieć” za pomocą gestykulacji i min. W Ustroniu oglądaliśmy na przykład etiudę zatytułowaną „Matura”, w której przedstawiona została historia zdenerwowanego ucznia, jego zabiegi czynione w celu ukrycia niewiedzy przed komisją, nadzieja na otrzymanie ściagi, następnie radość z kanapki, w której ściaga się znalazła i wreszcie bardzo dowcipny finał - połknięcie beczennej kartki. Wrażliwym na samo brzmienie słowa „dentysta” nie polecam natomiast etiudy na tematy stomatologiczne. Moim zdaniem była to najbardziej przemawiająca do wyobraźni historia. Kiedy słuchało się muzyki naśladującej odgłosy wiertła (w całym spektaklu muzyka odgrywała ważną rolę) i obserwowało przerażenie malujące się na twarzy mima, aż ścisnęło w żołądku. I. Krosny po spektaklu powiedział nam jakie trzeba mieć predyspozycje, by zostać mimem:

— Trzeba mieć dwie rzeczy. Po pierwsze talent aktorski, taki jak każdy aktor teatralny czy filmowy. Po drugie: dobrą koordynację ruchową - mózg musi mieć umiejętność rozczłonkowania ciała na najdrobniejsze elementy. Dochodzi do tego ogólna sprawność fizyczna. Trzeba umieć zrobić salto, szpagat. I gdzie można się uczyć pantomimy:

— W tej chwili w Polsce istnieją trzy szkoły pantomimy. Prywatna funkcjonuje przy Uniwersytecie Śląskim, druga przy teatrze Tomaszewskiego we Wrocławiu i trzecia, wydaje mi się, że ma największe szanse na dobre rezultaty, przy Teatrze Żydowskim w Warszawie. Prowadzi ją bardzo znany mim - Stefan Niedziółkowski, który był wykładowcą pantomimy w Paryżu i w Stanach Zjednoczonych.

Monika Niemiec



G. Tumau na scenie ustroniego amfiteatru. Fot. Dariusz Szymański

PRZETARG

Zarząd Miasta w Ustroniu ogłasza publiczny przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Ustroniu Jaszowcu przy ul. Wczasowej składającej się z działki pgr. 4086/63, o pow. 1.0112 ha.

Nieruchomość stanowi własność gminy Ustronie, zapisanej w KW. 53983 Sądu Rejonowego w Cieszynie.

Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego miasta Ustronia w/w znajduje się w jednostce strukturalnej F 26 UT - „Turystyka i wypoczynek” - zakłada się utrzymanie istniejącej zabudowy mieszkalnej bez możliwości jej rozbudowy oraz lokalizacji nowych obiektów kubaturowych.

Publiczny przetarg odbędzie się dnia 27 sierpnia 1998 r. w sali nr 24 Urzędu Miejskiego o godz. 12.

Ustala się cenę wywoławczą nieruchomości w wysokości 164.200,-zł. Minimalna wysokość postąpienia wynosi 2.000,-zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 16.500,-zł. Przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Ustroniu, Bank Śląski, Oddział Ustronie 10501096-101025211 na 5 dni przed wyznaczonym terminem.

Wadium wpłacone przez osobę, która wygrała przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Wadium wpłacone przez osoby, które nie wygrały przetargu zostanie zwrócone w terminie do 3 dni po przetargu.

Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli osoba, która wygrała przetarg uchyli się od zawarcia umowy notarialnej w wyznaczonym przez gminę terminie.

Koszty umowy notarialnej ponosi nabywca.

Cena nieruchomości sprzedawanej podlega zapłacie nie później niż w dniu przed zawarciem umowy notarialnej.

Organizator przetargu może bez podania przyczyn:

1. do chwili rozpoczęcia przetargu odstąpić od jego przeprowadzenia,
2. odstąpić od zawarcia notarialnej umowy sprzedaży w razie stwierdzenia, że przetarg został przeprowadzony z naruszeniem prawa.

Bliższe informacje można uzyskać w Wydziale Urbanistyki, Architektury, Geodezji i Gospodarki Gruntami, tel. 54-25-67.



Piasek - gwiazda tegorocznego „Gaude Festu” Fot. Dariusz Szymański

Ogłoszenia drobne

RENAULT - PEUGEOT - CITROEN
Części nowe i z demontażu. Bielsko -
Biała, ul. Polna 1. Tel. 14-94-92.

Sprzedaję pościeli leczniczo - rehabilitacyjnej z pięcioletnią gwarancją. Tel. 54-22-13.

Magnetowid Philips, 4 głowice, nowy, gwarancja, sprzedam. Cieszyń 0601500227.

Tanio sprzedam wózek niemowlęcy ze spacerówką, w dobrym stanie i chodzik dziecięcy. Wiadomość: ul. Mickiewicza 3/20.

Do wynajęcia mały pokój z łazienką i włączką kuchenną. Tel. 54-31-08 po 21.

ZŁ.M. „NOWEX” CIESZYŃ, ul. Srebrna 5.
PIECZĄTKI, WIZYTÓWKI
USTROŃ, ul. Ogrodowa 2 (naprzeciw Hotelu Równica)
DROBNE I ART. STUMOWE, KSIĘGI, ART. SZKOLNE
ZAMÓWIENIA: Tel. 54-22-52, 54-24-27-56

Dywanoczystczenie kosmetyka wnętrza samochodu. KÄRCHER. Tel. 54-38-39.

Wynajmę pomieszczenia na działalność gastronomiczną - ciastkarnia, cukiernia w Ustroniu lub Wiśle. Informacja tel. Niemcy 0049-7023-725-14 w godz. 17 - 22.

SKLEP
MEBLIK
POLECA SZEROKI WYBÓR MEBLI
■ mebleścianki
■ tapicerowane
■ materace
■ stoliki
■ inne
BEZPŁATNY TRANSPORT
RATY BEZ ZYRANTÓW
WISŁA CENTRUM
UL. 3 MAJA 43, TEL. 55-18-60
obok lodziarni „Magdzia”

Centrum Handlowe RSP "Jelenica"
Ustroń, ul. 3 Maja 44, tel. 544167
naprzeciw komisariatu Policji

ZAPRASZA DO:

- sklepu delikatesowego - oferujemy największy wybór wódek, szampanów, win, piwa, słodczy
- sklepu mięsnego - pod patronatem Zakładów Mięsnych w Żywcu inż. Dobli / bogaty asortyment, najwyższa jakość wyrobów; przy zakupach powyżej 300,- zł 7 % upustu
- sklepu "Wszystko dla Ogródu" tel. 54-28-00
- sklepu ogólnospożywczego
- sklepu warzywno - owocowego tel. 544-687
- sklepu chemicznego "ARTCHEM"
- księgarni "Róża" tel. 54-44-55
- kantor
- prasa

kupując u nas oszczędzasz swój czas i pieniądze

Zapraszamy od pon. do sob. w godz. 7.00 - 21.00
Delikatesy czynne również w niedzielę w godz. 10.00 - 19.00

PRZEPRASZAMY

Panią Małgorzatę Budzyńską, naczelnika Wydziału Urbanistyki, Architektury, Geodezji i Gospodarki Gruntami, za błędne podanie imienia.

DYŻURY APTEK

Do 1 sierpnia apteka „Elba” przy ul. Cieszyńskiej.
Od 1 do 8 sierpnia apteka „Myśliwska” w Nierodzimiu.
Przebieg dyżuru następuje o godz. 8.00.



Upał doskwiera ponad miarę ...

Fot. W. Suchta

10 Gazeta Ustrońska



Wodna pogawędka.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B&K Heczko
- wystawa i sprzedaż prac ustronkich twórców.

Wystawy czasowe:

- Wystawa Tomasza Gazurka „Przyroda wokół nas” (skamieliny, muszle, chrząszcze, motyle). Wystawa czynna do 25.08.98 r.
- Wystawa rysunków A. Mleczki.
- Z dawnej wiejskiej chaty. Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych.

Muzeum czynne: we wtorki 9-17, od środy do czwartku 9-14, soboty 9-13, niedziele 10-16.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 54-29-96.

- Wystawa ekslibrisów, medali, grafik i druków bibliofilskich.
- Wystawa ptaków egzotycznych (do 25.08.98 r.)

Oddział czynny codziennie 10-21.

Galeria Sztuki Współczesnej „Na Gojach” B&K Heczko
ul. Błazczyka 19, tel. 54-11-00, czynna cały czas.

Galeria Sztuki Współczesnej „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 54-35-34, wew 488,

czynna od poniedziałku do piątku 9-16, w soboty 9-13.

Galeria Sztuki Współczesnej „aRRas”, ul. Grażyńskiego 27,
tel. 54-49-97, w Herbaciarni „aRRas”, czynna codziennie 11-20.

Biurowiec Promocji i Wystaw Artystycznych

Rynek 3A, tel. 54-54-58.

IMPREZY

2.08 godz. 11.30

54. Rocznica Powstania Warszawskiego, 78. Rocznica Bitwy Warszawskiej. Pomnik Pamięci Narodowej. Rynek.
„Biesiada Śląska” w wyk. byłych członków PZPiT „Śląsk”.
Wstęp wolny. Amfiteatr.
Wybory Miss Wakacji.
Amfiteatr.

2.08 godz. 19.00

9.08 godz. 15.30

Kino „Zdrój” - ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel. 543609 lub 543534, wew. 471

29-30.07	16.00	Herkules
	18.45	Dzień zagłady
	21.00	Krzyk II
31.07-6.08	16.00	George prosto z drzewa
	18.45	Titanic

NOCNE KINO PREMIER FILMOWYCH:

30.07 23.00 Prostytutki

Uwaga! Domy wczasowe, hotele itp., afisze z miesięcznymi programami imprez odebrać można bezpłatnie w Centralnej Informacji Turystycznej, Rynek 2, tel. 54-26-53.

SKLEP CALODOBOWY „DUET” W CENTRUM MIASTA
UL. 3 MAJA 28, TEL. 54-48-10 „DUET” DOWÓZ GRATIS!

Podczas Festiwalu Twórczości Religijnej „Gaude Fest”, muzyki poważnej i tej nieco trudniejszej w odbiorze, wymagającej od słuchaczy pewnego zaangażowania intelektualnego, możemy słuchać w kościele ewangelicko-augsburskim pod wezwaniem apostoła Jakuba. W tym roku mogliśmy wysłuchać kilku koncertów, z których jeden wydawał się szczególnie interesujący. W sobotę 11 lipca wystąpił **Bogusław Mizerski**, znany z komponowania muzyki filmowej, nagrań płytowych, koncertów. W stanie wojennym artysta koncertował w kościołach z Antoniną Krzysztoń, wcześniej jeszcze grał w zespołach bluesowych. Obecnie prezentowana przez niego muzyka, to przetworzone elektronicznie dźwięki klasycznego kontrabas.

Koncert w kościele Jakuba miał jakby dwie części. W pierwszej ks. Henryk Czembor witając artystę nawiązał do tytułu koncertu „Światło i ciemność” i odczytał fragment dotyczący światłości ze swej książki „Droga poza śmierć”, w której znajdują się rozważania na wszystkie dni roku. Pod datą 20 marca czytamy:

Ja jako światłość przyszedłem na świat, aby nie pozostał w ciemności nikt, kto wierzy we mnie. J. 12, 46

Zagubiony w ciemnościach człowiek nie wie, w którą stronę ma iść. Szukając po omacku drepce w kółko, wracając ciągle do tego samego miejsca. Dopiero, kiedy zobaczy światło, wie dokąd ma iść. Idzie za światłem, aby wyjść z ciemności.

W labiryncie świata jesteśmy otoczeni ciemnością niepewności i niewiedzy. Nie wiemy którędy, jak i dokąd iść. Potrzebne nam światło, które rozproszy mroki i wskaże właściwą drogę. Przy tym nasz problem polega głównie na tym, że trzeba wybrać spośród wielu światel, które chcą nas prowadzić. Wiele tych światel prowadzi do nikąd albo zwodzi na manowce. I właściwie tylko jedna, jedyna, prawdziwa światłość naprawdę wyprowadza z ciemności. Trzeba ją tylko znaleźć i pójść za nią. Trzeba jej zaufać i w nią uwierzyć.

Tą jedyną prawdziwą światłością jest Chrystus Pan. On sam mówi o sobie: „Ja jako światłość przyszedłem na świat, aby nie pozostał w ciemności nikt, kto wierzy we mnie”.

Jezus jest światłem wyprowadzającym z ciemności, jest najlepszym i najpewniejszym przewodnikiem prowadzącym przez labirynt świata, pewnie i bezpiecznie, do Bożego Królestwa.

Nie wystarczy jednak, że wiemy, że światło świeci w ciemności. Trzeba jeszcze temu światłu zaufać, uwierzyć, że ono wyprowadzi z ciemności i pójść za nim. Wiemy, że Jezus jest właściwą, prawdziwą światłością, uwierzmy więc Mu i pójdźmy za Nim. Tylko bowiem idąc za Nim wyjdziemy z ciemności grzechu i śmierci na światłość zbawienia i życia wiecznego.

KONTRABASISTA



Fot. W. Suchta

W drugiej części koncertu zabrzmiała muzyka i tu można było usłyszeć jak wiele można wydobyć z kontrabas, gdy dźwięki przetwarzają się elektronicznie. Widownię stanowiło zaledwie kilkanaście osób, więc akustyka prawie pustego kościoła potęgowała jeszcze wrażenie. Kilkanaście krótkich kompozycji było bardzo różnicowanych nastrojem i ekspresją. Wszystkie jednak przejmowały głębią i siłą wyrazu. Być może nie wszystkim tego typu muzyka odpowiada, różni się jednak tak bardzo od proponowanej nam na co dzień sieczki, że wszystkim koncert w kościele ap. Jakuba zapadnie na długo w pamięć.

Po koncercie poprosiłem B. Mizerskiego o rozmowę:

— **Jak doszło do pana występu w Ustroniu?**

— To ja szukałem kontaktu. Przed rokiem był planowany mój występ podczas „Gaude Festu” w amfiteatrze, ale z trochę innym programem. Jest mi bardzo miło, że organizatorzy

dali mi możliwość zagrania w tym roku w kościele ewangelicko-augsburskim.

— **Charakter pana muzyki szczególnie nadaje się do wykonywania w obiektach sakralnych. Czy dużo koncertuje pan w kościołach?**

— Cieszę się, że pan tak sądzi. Chciałbym więcej dawać takich koncertów. Myślę, że tego typu muzyka, trochę wietrząca uszy, trochę dziwna, niesie w sobie pasmo głębi, mistycyzmu i do wnętrza kościelnych jest chyba idealna. Może w innym pomieszczeniu trzeba by pomyśleć o innym nagłośnieniu.

są dźwięki autorskie, tworzę bibliotekę brzmień kontrabasowych. Myślę, że w głębi zawsze słysząc ten kontrabas.

— **Muzyki elektronicznej jest ostatnio tak wiele, że ludzie często są nią znudzeni i wracają do instrumentów klasycznych.**

— Muzyka jest tak pojemną dziedziną sztuki, tak różnorodną, że ja nie klasyfikuję i nie uogólniam. Nie szukam trendów, mód. Jest to ogromny wórek, do którego mieszczą się różne rzeczy. Ja prywatnie też nie cierpię sztucznych brzmień syntezatorowych. Moim zadaniem jest granie muzyki tak brzmiącej, że zachowuje coś z archetypu, coś ze „źródła”. Dlatego gram na kontrabasie akustycznym, a nie na elektrycznym.

— **Jak się panu grało dla tak niewielu słuchaczy?**

— Z tego typu programem jest tak, że przyjeżdża się z jakimś przesłaniem. Jest to muzyka kreowana i świetnie się ją gra, jeżeli jest odpowiednie miejsce. Gdy jest kiepskie miejsce, to jest to dodatkowa bariera, którą trzeba pokonać. W tym wypadku miejsce było wspaniałe. Oczywiście większa frekwencja sprawia, że trochę inaczej się gra. W moim przypadku jest tak, że odbieram to co płynie z ludzi i gdy tych źródeł jest więcej - pomaga to w graniu. Trudno się gra dla małej ilości osób, ale jest to wyzwanie i trzeba je podjąć. W ogóle każdy słuchacz jest bardzo ważny. Uważam, że nie wolno odwoływać koncertów, gdy nie ma dużej widowni. Kiedyś grałem w formacji bluesowej i miałem przyjemność występowania na dużej scenie w Spodku podczas Rawy Blues, w Jarocinie, swego czasu nawet grałem nawet na stadionach w Związku Radzieckim solowe koncerty z transkrypcjami Beatlesów na kontrabas. Zdarzały mi się więc skrajne sytuacje w mojej wędrówce z kontrabasem, mam różne doświadczenia i wszystkie one mają swą wartość. Przy zbyt dużej liczbie słuchaczy zaczyna tworzyć się nieczytelna masa, zupełnie nierozpoznawalna i jest to taka sama bariera jak granie do pustych ścian. Dla mnie idealną ilością jest kilkudziesięciu słuchaczy. Dziś było kilkunastu, jednak robię swoje i miło mi, że dziś mogłem dla tych kilkunastu osób zagrać. Było to dla mnie coś ważnego.

Wojciech Suchta

ATRAKCYJNA RYNNA

Letnia rynna saneczkowa na Czantorii cieszy się wśród odwiedzających nasze miasto gości, ale również wśród miejscowych, niesłabnącym powodzeniem. W ostatni weekend przeżywała prawdziwe oblężenie. Niestety tego lata pogoda nas nie rozpieszcza, a z rynny można korzystać tylko przy bezdeszczowej pogodzie. Po każdym nawet najmniejszym opadzie obsługa gąbkami i szmatami osusza rynnę i w czasie nie dłuższym niż pół godziny mogą zjeżdżać kolejni chętni. W tym roku sezon letnich zjazdów saneczkowych rozpoczęło 11 kwietnia. Całe urządzenie jest na tyle bezpieczne, że do tej pory nie zdarzył się ani jeden wypadek, choć nie wszyscy do końca przestrzegają regulaminu korzystania z toru. Bezwzględnie nie można zatrzymywać się podczas jazdy i z tym jest najwięcej kłopotów. Zdarza się, że mamusia zatrzymuje się czekając na jadące za nią dziecko. W takich przypadkach obsługa od razu interweniuje.

Jak poinformował nas kierownik Kolei Linowej na Czantorii jak do tej pory całe urządzenie działa bez zarzutu, obyło się bez jakichkolwiek problemów technicznych. Codziennie przypro-



Fot. W. Suchta

wadzone są przeglądy techniczne przed uruchomieniem rynny i po jej zamknięciu. Można z niej korzystać bezpiecznie i czuć się bezpiecznie, ale trzeba bezwzględnie słuchać poleceń obsługi. (ws)

Kaj sie podzioly ty stare charboły

Pamiyntocie ludeczkowie jako hańdowni sie szporowalo? Starik abo starka nie wyciepowali żodnej wiecy, bo sie jim fōrt zdało, że sie to na cosikej przido. Byle jaki capart loglōndali z kōzdej strony i niechali kansik po kōntach.

Ze starych szrōtów przeszywali loblyczke dlo dziecek a jak cosik było stargane, a jeszcze sie nazdało, tōż dziurawe fuskele ficowali, łotali spodki, jakle i zaś była loblyczka, na kaźdo.

Bōtków nie było, tak jako baji dzisio - do kōzdych szot inaksze bōtki. Hańdowni chōdziło sie boskym, po chałupie i po polu. W zimie lobuwało sie kyrpce na kopytka, a jak sie szło do chływa to sie wznuwało drzewioki.

Moja starka jak sie wybiyrali spod Kopyńca do kościoła to całym chodnikym szli boskym, a dziepro w potōczku kole kościoła wyźbluchali kapke nogi i wzuli bōtki.

Gaździnki łotaly też myszki na łobili, bo fōrt myszy dziury przeżrały, a jak sie kaj przedziła dzichta, to też sprawiły, bo to przeca przidatno wiec, jak sie idzie znośić siano abo karkoski z lasa. Hańdowni starzik abo starka brali dzichte i pospołu z dzieckami szli do lasa na patyki i jaki chebzi na podpolke. Przez całutkōm jesiyń grabili liści po lasach a potokach coby na zime była ściyl do bydła, babucia abo gowiedzi.

Wszystko szporowali - łoto baji garce. Glinioki drōtowali, a zełeznioki łotali abo łutowali. Miski i babōwki też były podrōtowane coby dōżyż wydzierzaly.

Ja, ja hańdowni było insze żywobyeci, dzisio żodyn młody tymu

nie uwierzy. Baji taki gazety. Roz za czas sie kupowało „Gwiazdke Cieszyńskōm”, abo „Posła Ewangelickigo” abo „Robotnika Ślōnskigo”. Ponikiery jak przeczytōł gazete, to jōm schowōł w jaki kiśni. Nale gazeta to była przeca w chałupie przidatno wiec. Papiōr brato sie abo na podpolke, abo do aportu - tam sie gazete pokrotōm na konszczki zaździolo na hoku. Jak były umyte deliny, to sie jōm kladło na nich coby kiery zaroz nie namarasil, jak pujdzie w starych charbołach z chływa abo aportu, kiery przeca był na polu kole chływa. W gazete zawijalo sie też chlyb ze szpyrkōw abo leberkōm jak sie szło na szychte. Tam przī swaczyynie szło jeszcze cosi po drugi przeczytać. A teroski takōm strasznućnie przidatnōm wiec wychybuje sie pospołu ze śmieciami. A wieła je we śmieciach jedzynio - skibki suchego chleba, kōński wōrsztu. Kiedysi wszystko sie sfutrowało, jak sie dziecka cieply na jedzyni, tōż roz dwa nic nie było na stole. Po łobiedzie abo wieczery myło sie garce na laworze, to pumyje zlywało sie do ampra i potym wylywało sie babuciowi do koryta z jakōmsik kłōtōm. Jak starka prziniyśli mlyko z chływa w szkopc, to go łocdzili do glinioka, a potym wloli wody do szkopca i ty poplōczki gichli do mlyka, coby ani kapke sie nie zmarnowało.

Jak gaździno rozbijala wajce, to dycki wymoskala szupke, coby tam nic biōłka nie niechać.

I szło by tak jeszcze moc rōzōndzić jako to hańdowni ludzie byli zsanoblwi. Tōż jak bydziecie cosik chybować, podziweje sie tymu czy sie to na co nie nazdo.

Lidia Szkaradnik

POZIOMO: 1) szerokie u siłacza, 4) morski deptak, 6) element umundurowania, 8) gęba, 9) duszki leśne, 10) zasłużona sława, 11) konopie manilskie, 12) podpuszczka, 13) siedziba burmistrza, 14) Irlandia, 15) mieszka w Oslo, 16) narząd wzroku, 17) łajdak, 18) duża papuga, 19) lipcowa solenizantka, 20) Gabriela zdrobniale.

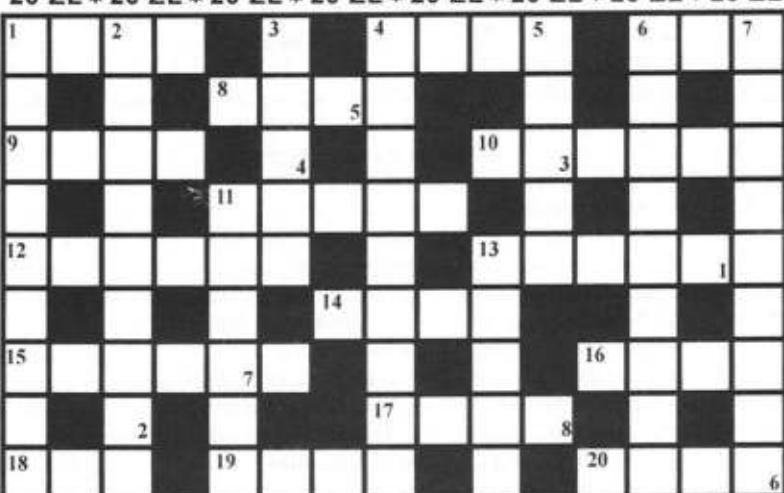
PIONOWO: 1) owad w kropki, 2) przetwórnia ropy, 3) do malowania, 4) bał przebierańców, 5) siostra operetki, 6) wytwarzanie sprzętu, 7) z barana najsmaczniejsze, 11) łapie program tv, 13) półka na książki.

Jako rozwiązanie wystarczy podać hasło, które powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na kartki oczekujemy do 14 sierpnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 27
LETNIA LABA

Nagrodę 20 zł otrzymuje **Jarosław Marcinek** z Ustronia, ul. Wesoła 9. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA * KRZYŻÓWKA * KRZYŻÓWKA
20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ



GAZETA
USTRONSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Stanisław Niemczyk, Alojzy Sikora, Józef Twardzik**. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przedagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Skład: Firma „MONO”, Cieszyń, ul. Macierzy Szkolnej 3/25. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olszaka 5, tel. 510-543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 23.7.98 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 30.7.98 r.